

NIEKTÓRE PRZEJAWY EKUMENICZNEJ POSTAWY
STANISŁAWA HOZJUSZA

Treść: Wstęp. I. Pojęcie ekumenizmu i ruchu ekumenicznego. II. Przejawy ekumenicznej postawy Hozjusza. Zakończenie. *Zusammenfassung.*

WSTĘP

Ekumenizm jawi się dziś jako wielki problem współczesnego chrześcijaństwa i stanowi jeden z wiodących nurtów teologii wytyczając także nowe kierunki badań historii Kościoła. To z kolei należy rozumieć jako postulat, by studia prowadzone nad faktami i osobami, które mocno zaważyły na biegu historii wydarzeń, były podejmowane także z uwzględnieniem aspektu ekumenicznego. Do takich postaci, które w znacznym stopniu wpłynęły na bieg historii wydarzeń Kościoła w Polsce, a nawet w świecie XVI wieku należy Stanisław kardynał Hozjusz. Spełniał on z wielkim poświęceniem liczne funkcje w służbie Kościoła i Narodu Polskiego jako humanista, prawnik sekretarz królewski, kapłan biskup chełmiński, warmiński, legat papieski na Sobór Trydencki, kardynał, pasterz i wychowawca. Historia ocenia go jako jednego z najwybitniejszych biskupów polskich w pierwszym tysiącleciu. Wielkością swojego ducha, znakomitą nauką i niezwykłą świętością życia wywarł decydujący wpływ na losy diecezji warmińskiej, na dzieje Kościoła katolickiego w Polsce, a nawet na bieg spraw Kościoła powszechnego¹. Liczni uczeni podejmowali badania historyczne i teologiczne nad problematyką hozjańską². Hozjusz był i jest przedmiotem ich kontrowersyjnych ocen, a szczególnie co do jego postawy ekumenicznej. Przyczyną tych kontrowersji wydaje się być między innymi stosowanie metody polemicznej w teologii i historii przez uczonych Kościoła katolickiego i protestanckiego w podejmowaniu problematyki hozjańskiej od XVI aż do II Soboru Watykańskiego. Badania jednych szły w kierunku ukazania Hozjusza jako szermierza reformacji, a drugich jego braku tolerancji³. Dotychczas brak było też bardziej obiektywnych badań nad rolą, jaką spełnił Hozjusz w XVI w., a to ze względu na wciąż jeszcze niepełną znajomość spuścizny pisarskiej Hozjusza. Nowsze badania podjęte przez D. Wojtykę i A. Szorca pozwolą też na bardziej obiektywną ocenę roli politycznej, teologicznej i religijnej Hozjusza⁴. Hozjusz jest jeszcze nie znany jako

¹ Słowo biskupów polskich w sprawie procesu beatyfikacyjnego kardynała Stanisława Hozjusza. W: Warmińskie Wiadomości Diecezjalne (= WWD) 1970 s. 105; Kardynał Stefan Wyszyński: Słowo na Rok Hozjuszowski (1979—1979). W: Jubileusz 900-lecia męczeństwa świętego Stanisława biskupa. Rzym 1979 s. 71.

² Por A. Liedtke: Dokoła zagadnień hozjańskich. W: Nasza Przeszłość IV (1948) s. 295—310; W. Urban: Hozjusz. W: Polski Słownik Biograficzny. T. 10. Wrocław 1962—1964 s. 45—46; R. Gustaw OFM: Hozjusz Stanisław. Bibliografia. W: Hagiografia polska. T. 1. Poznań 1971 s. 384—401.

³ R. Gustaw, jw. s. 397.

⁴ H. D. Wojtyśka: Cardinal Hosius Legate to the Council of Trent. Rome 1967; Geneza wyboru Stanisława Hozjusza na legata papieskiego Soboru Trydenckiego.

humanista, jako biskup warmiński troszczący się o powierzoną jego opiece diecezję, nie znamy jego sylwetki psychicznej, na którą oddziaływały prądy społeczne, polityczne, religijne i humanizmu XVI wieku.

W kontekście tych problemów obraz Hozjusza byłby bardziej pełny, a tym samym i jego stosunek do reformacji. Próbę ukazania w miarę możliwości obiektywnej jego postawy kontrreformacyjnej podjął ks. prof. T. Pawluk⁵, który stwierdza „Kontrreformacyjna postawa Stanisława Hozjusza nie jest postawą zaślepionego fanatyka religijnego XVI wieku. Bezkompromisowe jego ustosunkowanie się do różnowierców swoich czasów wynikało nie tylko z jego założeń teologicznych i duszpasterskich, ale również było podyktowane potrzebą chwili, jeśli nie polską racją stanu; było prostą konsekwencją ówczesnych wydarzeń europejskich i polskich”. Dalej autor wskazuje, że postawa kardynała warmińskiego w odniesieniu do reformacji w Polsce w oczach wielu współczesnych była poprawna i nie budziła zastrzeżeń, a nawet spotkała się z pośrednią aprobatą niektórych polityków, którzy patrzyli na reformację z perspektywy czasu⁶. Te ustalenia są podstawą do badań nad problemem relacji Hozjusza do idei ekumenizmu, tym bardziej, że i nawet w prasie pojawiły się głosy odmawiające Hozjuszowi jakichkolwiek cech postawy ekumenicznej⁷. Chodzi tu o problem, czy w całej bogatej działalności Hozjusza nie można doszukać pewnych cech jego postawy, które by mówiły, że bardziej widział człowieka niż jego błąd, że w przywracaniu jedności wiary posługiwał się metodami respektującymi odrębność przekonań drugiej strony, że wskazywał na idee, które łączą?

Nie jest celem autora ukazanie Hozjusza jako ekumenisty we współczesnym tego słowa znaczeniu, wszak był dzieckiem swojej epoki XVI w., burzliwych konfrontacji prądów politycznych, religijnych, teologicznych i społecznych na uboczu których, przy tak wielkich uzdolnieniach nie mógł pozostać. Nie jest też celem ukazanie go jako prekursora ekumenizmu, gdyż jako biskup warmiński, a później jako kardynał musiał z natury rzeczy wykazać troskę o tożsamość Kościoła katolickiego na Warmii, w Polsce i Europie zabiegając o jego wierność tradycji apostołskiej przez zachowanie jedności wiary.

I. POJĘCIE EKUMENIZMU I RUCHU EKUMENICZNEGO

Ewangelia jest pierwszym dokumentem chrześcijańskim przekazującym termin oikumene (Łk 2,1) i to w znaczeniu geopolitycznym. Cały świat — pasan ten oikumenen, który każe spisać cesarz August, to rzymskie imperium. Kiedy cesarstwo rzymskie stało się chrześcijańskie — oikumene — utożsamiało się z chrześcijaństwem, jako religią obejmującą „cały świat”. Synody biskupów, które gromadziły nie tylko episkopat jednej prowincji kościelnej, czy jednego kraju, lecz przedstawicieli epi-

kiego. Studia Warmińskie (=SW) 7 (1970) s. 119—140; tamże, Ideał biskupa w życiu i nauce Stanisława Hozjusza, s. 189—225; Korespondencja Stanisława Hozjusza. SW (oddane do druku); A. Szorc: Stanisław Hozjusz a reformacja w Elblągu. SW 7 (1970) s. 35—88; Korespondencja Stanisława Hozjusza. T. 5: 1564. SW 13 (1976); T. 6: 1565 SW 15 (1978).

⁵ T. Pawluk: Niektóre aspekty kontrreformacyjnej postawy Stanisława Hozjusza. SW 7 (1970) s. 114 nn.

⁶ Jw. s. 115.

⁷ W. Mysiek: Brońmy Hozjusza. „Fakty i myśli” nr 3(285), 21 VI—4 VII 1970; R. Trenkler: Czy służy idei ekumenizmu? Zwiastun nr 1 Rok 18(33), 1 I 1978.

skopatu całego cesarstwa, zwały się ekumenicznymi. Od geograficznego znaczenia przechodzi się stopniowo do teologicznego. Przez nazwę sobór czy synod ekumeniczny podkreśla się nie tyle sens geograficzny, lecz to, że jest on zebraniem całego — jednego powszechnego Kościoła Chrystusowego na ziemi⁸. Dlatego też Kościół od początku swego istnienia nosi w swej świadomości zasadę powszechnej jedności, która z woli Chrystusa ma go wewnątrz i organicznie kształtować.

Dążenie do jedności chrześcijaństwa jest wspólnym zadaniem wszystkich, którzy tworzą jedno Ciałło Chrystusa. Ekumenizmu zatem — jak pisze G. Baum — nie należy uważać za coś przejściowego, ale za stałą cechę chrześcijaństwa; stanowi on powszechną funkcję Kościoła, która wynika z jego istoty posłannictwa⁹. Stąd też — pisze biskup W. Miziołek — ruch ekumeniczny jest tak dawny, jak dawno są herezje i schizmy w łonie Kościoła Chrystusowego¹⁰. Zawsze bowiem obok tendencji odśrodkowych istniały wysiłki, zdążające do zjednoczenia. Tak było i po wielkim rozbięciu chrześcijaństwa na skutek tzw. wielkiej schizmy, a później reformacji.

Rouse i Neil ukazując dzieje ruchu ekumenicznego rozpoczynają jego genezę od 1517 r. włączając także sprawy inicjatyw zjednoczeniowych między prawosławiem a protestantyzmem¹¹. Problem jedności Kościoła podjęła także Konfesja Augsburska w 1530 roku¹².

Polska odegrała w ruchu ekumenicznym rolę zupełnie wyjątkową. Położenie geograficzne narzuciło jej funkcję styku protestantyzmu z prawosławiem. Na jej terenie dokonywały się interesujące próby zjednoczenia wewnątrzprotestanckiego, o czym świadczy ugoda sandomierska¹³. Istnienie kilku wyznań reformacyjnych w Polsce skłaniało do rozwiązania sprawy jedności¹⁴.

Pomimo tego o ruchu ekumenicznym we właściwym sensie można mówić dopiero od końca XIX wieku i początku XX, kiedy to niektóre wspólnoty protestantyzmu i anglikanizmu, zdając sobie sprawę z tragicznego rozbięcia chrześcijaństwa na liczne odłamy, podjęły pewne inicjatywy zjednoczeniowe, do których dołączyli się przedstawiciele pewnych grup chrześcijaństwa wschodniego. Czynnikiem decydującym i bodźcem do powstania ruchu ekumenicznego w aktualnym znaczeniu był zjazd ogólny

⁸ B. Lambert: *Das Okumenische Problem*. Herder 1963 s. 1—44; V. d. Linden und J. Witte: *Oecumenisme et catholicite*. W: *Nouvel Age Oecumenique*. Paris 1966 s. 264—165; Y. J. M. Congar: *Okumenische Bewegung*. W: LTK. T. 7 s. 1128.

⁹ G. Baum: *L'unité — chrétienne d'après la doctrine des papes de Léon XIII à Pie XII*. Paris 1961 s. 172 nn.

¹⁰ Bp W. Miziołek: *Wprowadzenie do zagadnień ekumenicznych*. Warszawa 1974 s. 1.

¹¹ R. Rouse, S. Ch. Neil: *Geschichte der Ökumenischen Bewegung 1517—1948*. Göttingen, Teil I 1963², Teil II, 1958; Por. także, S. Napiórkowski: *Historia ruchu ekumenicznego*. Lublin 1972 s. 1 nn.

¹² Konfesja Augsburska. Nowy przekład. Warszawa 1970, art. 7, s. 15—16.

¹³ T. Wojak: *Szkice z dziejów reformacji w Polsce XVI i XVII w.* Warszawa 1977 s. 83; Por. także, *Confoederatio Generalis Varsoviae*. E. M. Korolko: *Klejnot swobodnego sumienia*. Warszawa 1974 s. 174: „A iż Rzeczpospolitej naszej jest dissidium niemałe in causa religionis christianae, zabiegając temu, aby się z tej przyczyny między ludźmi sedycja jaka szkodliwa nie wszczęła, którą po inszych królestwach jasnie widzimy, obiecujemy to sobie spólnie pro nobis et successoribus nostris, iż którzy jesteśmy dissidentes de religione, pokój między sobą zachować, a dla różnej wiary i odmiany w Kościele krwie nie przelewać ani się penować confiscatione bonorum, pozcziwością, carceribus et exilio i zwierzchności żadnej ani urzędowi do takowego progressu żadnym sposobem nie pomagać”.

¹⁴ T. Wojak, jw. s. 75.

światowej Konferencji Protestantckich Towarzystw Misyjnych w Edynburgu w 1910 roku¹⁵.

Ks. C. Napiórkowski w swojej pracy na temat historii ekumenizmu stwierdza, że na miano ruchu ekumenicznego zasługują wszystkie inicjatywy i wysiłki podejmowane w celu przywrócenia Kościołowi jedności. I to zarówno zjednoczenie Kościoła katolickiego z protestanckim, protestanckiego z prawosławnym, katolickiego z prawosławnym, katolickiego z protestanckim i prawosławnym czy też o zakończenie schizm pojawiających się wewnątrz Kościoła katolickiego oraz likwidację wewnątrzprotestanckiego rozbitcia. Wszystkie te inicjatywy — zdaniem autora — zasługują na miano ruchu ekumenicznego¹⁶.

W ujęciu katolickim, zwłaszcza w urzędowych dokumentach papieskich od Leona XIII do Piusa XII włącznie, ekumenizm ujmowano bądź jako ruch uniatywny-unionistyczny bądź jako konwertyzm, bądź jako jedną z właściwości znamienia katolicyzmu Kościoła. Tak wyglądała sytuacja do papieża Jana XXIII. Zwołany przez niego Sobór, na który zostali zaproszeni do wzięcia udziału czynnego w sprawie ekumenizmu także chrześcijanie odłączeni od Stolicy Apostolskiej, ustawił ekumenizm na nowych torach¹⁷.

Epokowe znaczenie ma zwłaszcza uchwalony Dekret o Ekumenizmie, podający katolicką doktrynę jedności chrześcijańskiej, pozytywnie oceniany przez Chrześcijan odłączonych od Stolicy Apostolskiej¹⁸. Jest w nim ukazane nowe pojęcie ekumenizmu, w opisie którego dadzą się zauważyć cztery elementy.

Podstawowym elementem jest usuwanie we własnej wspólnocie słów, opinii i czynów, które by nie odpowiadały prawdzie i sprawiedliwości, a przez to utrudniały wzajemne porozumienie z oddzielnymi braćmi.

Drugi element stanowi dialog ekumeniczny, któremu dekret poświęca najwięcej miejsca. Nie chodzi w nim o przekonanie partnera o prawdziwości własnej wiary, o jego „nawrócenie” lecz o wzajemną wymianę myśli dotyczącą całokształtu zarówno doktryny, jak i życia, przy czym partnerzy dialogu powinni rozmawiać jak równy z równym odrzucając polemikę oraz fałszywy irenizm prowadzący do kompromisu i teologicznego relatywizmu. Tego rodzaju dialog przyczyni się do lepszego obiektywnego poznania Objawienia, pozwoli ludziom różnych wyznań zbliżyć się bardziej do Chrystusa i wzajemnie do siebie.

Kolejnym, bardzo istotnym elementem pojęcia ekumenizmu jest współpraca i wzajemna modlitwa, która jest podstawą ekumenizmu duchowego. Wreszcie ostatnim elementem pojęcia ekumenizmu jest odnowa Kościoła. Chodzi tu o odnowę wewnętrzną i zewnętrzną, zarówno w dziedzinie duchowej, dyscyplinarnej, jak i doktrynalnej, która powinna się dokonać w oparciu o Pismo św. Taka wszechstronna odnowa Kościoła katolickiego pozwoli usunąć dotychczasowe przeszkody stojące na drodze pojednania z braćmi oddzielnymi¹⁹.

¹⁵ W. A. Vissert Hooft: *Geschichte und Sinn des Wortes „Ökumenisch“*. W: *Ökumenischer Aufbruch*. T. 2. Stuttgart/Berlin 1967 s. 20 nn.

¹⁶ C. Napiórkowski, *ibid.* s. 1 nn.

¹⁷ S. Moysa: *Kościół katolicki wobec zjednoczenia chrześcijan*. W: *Kościół w świetle Soboru*. Poznań 1968 s. 399—404.

¹⁸ M. Villain: *Wokół dekretu o ekumenizmie*. W: *Concilium* 1—10(1965)6 s. 351.

¹⁹ Sobór Watykański Drugi. *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*. Paris 1967 s. 195—221 art. 4; A. Karński: *Dążenia ekumeniczne we współczesnym świecie*. Warszawa 1974 s. 12 nn.

II. PRZEJAWY POSTAWY EKUMENICZNEJ STANISŁAWA HOZJUSZA

Sytuacja religijna w Polsce jest dla Europy z drugiej połowy XVI wieku zjawiskiem nieporównalnym. Ten katolicki kraj według powiedzenia Stanisława Hozjusza stał się „azylem — schronieniem heretyków”²⁰. W Polsce szukały schronienia sekty najbardziej radykalne, które ścigano i prześladowano we wszystkich innych krajach świata chrześcijańskiego²¹. W czasach zygmunto-wskich terytorium Rzeczypospolitej było schronieniem dla wszystkich wygnanych za przekonania religijne z innych narodów. Nawet anabaptyści i antytrynitarze cieszyli się w tym katolickim kraju takim pokojem i wolnością, jakiej nie znaleźli w żadnym innym chrześcijańskim królestwie²². Znacząca epoka reformacji w Polsce J. Tazbir pisze: „iż w tym samym czasie w Paryżu corocznie palono na stosach po kilkunastu zwolenników herezji. Podobne egzekucje miały miejsce w innych miastach francuskich..., na terenie Anglii, Hiszpanii, Niemiec, Szwajcarii czy Niderlandów. Szczególnie gorliwie, bo setkami, wysyłano na stos i pod topór kata anabaptystów; z kroniki tej sekty wynika, że Polska była jedynym krajem, w którym nikt z jej wyznawców nie został stracony”²³.

Tenże uczony wyjaśnia ową bezprzykładną tolerancję w Polsce liberalnymi przekonaniem i religijnymi Zygmunta Augusta, jak i polityczną racją stanu, która królowi polskiemu kazała unikać za wszelką cenę wojny domowej w wielowyznaniowym państwie²⁴. Wojny religijnej w Niemczech i we Francji, którym w czasie podróży dyplomatycznych przyglądał się Hozjusz, a ich przebieg dokładnie śledzili także król i dostojnicy państwowi i kościelni, mobilizowały opinię publiczną do akcji społeczno-politycznych podtrzymujących wielowiekowe tradycje zgodnego współżycia wyznań²⁵.

Celem bardziej precyzyjnego wyjaśnienia tego zjawiska trzeba sięgnąć jednak do polskich tradycji tolerancji wypracowanych przez rektora Akademii Krakowskiej Pawła Włodkowica, który podważył prawo nawracania na wiarę za pomocą siły: „Fides ex necessitate esse non debet”²⁶. Tradycje tolerancji religijnej w XVI wieku w Polsce były bardzo żywe i wytyczały raczej spokojny przebieg reformacji w Polsce. Najwybitniejszy pisarz polityczny polskiego Odrodzenia, Andrzej Frycz Modrzewski, powołując się na Ewangelię tłumaczył, że nie jest „ani zgodne z prawdą, ani mile Bogu wyznaczenie wiary wymuszone gwałtem”²⁷.

Stanisław Hozjusz dobrze zapoznał się z wyżej wspomnianymi ideałami humanizmu podczas pobytu w Krakowie najpierw przez studia na

²⁰ S. Hosii: Opera omnia, T. 2. Coloniae 1584 (= HO) s. 225; List S. Hozjusza do króla Zygmunta Augusta: „Solum est Regnum Maiestatis Vestrae, quod iam ab ipsis Haereticis, asylum Haereticorum appellatur”.

²¹ J. Leclerc: Historia tolerancji w wieku reformacji. T. 1. Przełożył z j. francuskiego na polski: L. i H. Kühn. Warszawa 1964 s. 382.

²² M. Korolko, jw. s. 30; J. Leclerc, jw. s. 382.

²³ J. Tazbir: Tradycje tolerancji religijnej w Polsce. Warszawa 1980 s. 29.

²⁴ J. Tazbir: Państwo bez stosów. Szkice z dziejów tolerancji w Polsce XV — XVII w. Warszawa 1967 s. 28 nn.

²⁵ M. Korolko, jw. s. 30; J. Lortz: Die Reformation in Deutschland. Wyd. 4. Bd 1. Freiburg 1962 s. 319 nn.

²⁶ L. Ehrlich: Pisma wybrane Pawła Włodkowica. T. 2. Warszawa 1966. Quoniam error (1417), pars I, s. 234: „...quod nullus ad fidem est cogendus quia fides ex necessitate esse non debet...”.

²⁷ Cytuję za J. Tazbirem, Tradycje tolerancji... jw. s. 123.

uniwersytecie, później przez liczne kontakty z humanistami co też ukształtowało jego postawę religijną, społeczną²⁸. Podróże dyplomatyczne do krajów Europy zachodniej dały wgląd Hozjuszowi w obraz wojen religijnych i skutków, jakie one wносиły do życia narodowego i kościelnego odwiedzanych krajów²⁹. Dlatego też w ustosunkowaniu się Stanisława Hozjusza do różnowierców przejawiała się jego postawa nie tylko teologiczna i kościelna, ale również obywatelska i społeczna. W rozbiciu religijnym narodu widział także nie tylko rozbicie Kościoła i sumień ludzkich ale i spójni ówczesnego państwa. Walka z reformacją, jak zauważa T. Pawluk, nie była dla Hozjusza celem samym w sobie, ale środkiem ugruntowania wiary chrześcijańskiej, obrony jedności Kościoła, a pośrednio też integracji społeczeństwa polskiego i wzmocnienia jedności narodu³⁰. Trzeba też widzieć w Hozjuszu człowieka, który będąc biskupem odpowiedzialnym za życie religijne powierzonych jego trosce pasterskiej wiernych szczerze cierpiał patrząc na rozdarcie religijne Kościoła, czemu dał wyraz w liście do Jana Demetriusza Solikowskiego sekretarza królewskiego skarżąc się: „O dobry Boże, na jakie czasy Ty mnie zachowałeś”³¹. Był przecież jako biskup i kardynał zainteresowany w zachowaniu tożsamości wiary Kościoła katolickiego. Tożsamość oznacza zespół charakterystycznych cech dotyczących wiary i pobożności danego wyznania, oznacza też potrzebę ciągłości i wierności pewnym podstawowym wartościom przeszłości.

Wiedza o Hozjuszu byłaby niepełna i niepełny byłby obraz reformacji w Polsce XVI wieku, gdyby pomimo przypisywanych mu cech „nietolerancji”, nie dostrzec pozytywnych elementów tego humanisty, którymi były m.in. szukanie dialogu z innowiercami, czym o kilka wieków wyprzedził swoich współczesnych nie tylko w Polsce, ale i na Zachodzie.

A. DIALOG Z INNOWIERCAMI

Ks. A. Liedtke pisze: „Po otrzymaniu sakry biskupiej w roku 1550 Hozjusz udał się niezwłocznie do swojej diecezji. Czekало go olbrzymie zadanie zreformowania życia religijnego i zahamowania protestantyzmu, który zapuścił tu już dość głębokie korzenie, szczególnie w miastach, gdzie przeważał element niemiecki. Z największą gorliwością starał się pozyskać nowatorów, pouczając ich i przekonywując z wielką cierpliwością i prawdziwie ojcowską dobrocią”³².

Hozjusz z początkiem marca 1551 r. jeszcze przed swoim przybyciem do Torunia celem przeprowadzenia wizytacji pisze dwa listy pasterskie, pełne gorliwości apostołskiej, jeden do wszystkich wiernych diecezji,

²⁸ K. Miaskowski: Z młodych lat Hozjusza „Przegląd kościelny” 6(1904) s. 337—362; Tenże, Jugend und Studienjahre des ermländischen Bischofs und Kard. S. Hosius. „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands (= ZGAE) 19(1914—1916) s. 329—394.

²⁹ HO T. 2, s. 212.

³⁰ T. Pawluk, jw. s. 115.

³¹ HO T. 2. s. 235: „Bone Deus, in quae tempora me servasti? Vivitur absque lege, absque Rege, absque sacerdotio, absque Sacrificio, absque Deo, nec est quisquam, qui summam impietatem, et horrendas blasphemias coerfeat”.

³² A. Liedtke: Hozjusz Stanisław. W: Hagiografia polska. T. 1. Poznań 1971 s. 378.

drugi do wiernych miasta Torunia³³. Mieszkańców Torunia zachęca do przyjmowania sakramentów św. i błaga, aby nie nadużywali do rozdarcia jedności kościelnej, Eucharystii, którą na to Chrystus ustanowił, by nas w jedno połączyć. Następnie przedkłada program dialogu z mieszkańcami, składającymi się do protestantyzmu: „Jeżeli ktoś z was ma wątpliwości we wierze, to z największą ochotą pouczymy was w duchu łagodności, ... Macie tedy niepokój w sercu, to wyjawcie nam go z prostotą a my, stosownie do naszego urzędu pasterskiego, damy wam naukę zbawioną. Nie będziemy was uczyli tego, co się nam zdawać będzie, ale prawdy przez Kościół nam podane. Uśłuchajcie tedy głosu swego pasterza... Nie uchylimy się przed żadną pracą, by i najtrudniejszą, byleśmy tylko mogli wam zapewnić zbawienie i pokój”³⁴.

W takim usposobieniu pojechał Hozjusz do Torunia, gdzie luteranizm przenikał coraz silniej z ambony do liturgii, w której zaczęto odrzucać to, co jest sprzeczne z nauką Lutra. Przekonał się o tym Stanisław Hozjusz, gdy przybył do Torunia³⁵. Było to 16 marca w poniedziałek po niedzieli pasyjnej. Właśnie wtedy odbywała się procesja, podczas której wedle zwyczaju śpiewano litanie do Wszystkich Świętych. Okazało się, że w Litaniach opuszczono inwokacje do świętych; w czasie kompletorium — modlitwy wieczornej — zamiast *Salve Regina*, śpiewano *Salve Rex*, a zamiast „*oraz pro nobis sancta Dei Genit*” śpiewano „*ora pro nobis sance Dei Genite*”. Tak proboszcz jak i rada miejska odpowiedzieli na zapytanie biskupa, że zmiany te w liturgii zaprowadził rektor szkoły, Urban Stürmer, o którym wiadomo było, że studiował w uniwersytetach niemieckich, m.in. w Wittenberdze, gdzie był słuchaczem M. Lutra. Hozjusz wezwał go do siebie. Nauczyciel stawiał się, licząc na to, iż Hozjusz ustosunkuje się do niego łaskawie, tłumaczył się, że to uczynił na rozkaz senatu — rady miejskiej — i obiecał zmienić swe poglądy we wszystkim, przekonania jednak swego nie zmienił. Podczas nabożeństwa eucharystycznego uczniowie jego szkoły zachowali się jakby nie było Najświętszego sakramentu, co zauważył Hozjusz. Stało się to powodem kolejnego wezwania przez Hozjusza rektora szkoły, który jednak nie zjawił się, a sprowadzony stawiał biskupowi zarzuty, co do nauki o czci świętych i Komunii św. Hozjusz przekonywał go i tłumaczył, po czym nosił się z zamiarem usunięcia go. Jednak od zamiaru tego odstąpił pod warunkiem, aby nauczyciel przyrzekł, że błędów swoich nie będzie rozgłaszał. W liście do Kromera później Hozjusz tłumaczy się z tak zajętego stano-

³³ W. Michalski: Hozjusz i reformacja w Polsce w latach 1551—1558 na podstawie jego własnej korespondencji dotąd opublikowanej. „Przegląd kościelny” 10(1906) nr 59, z. 11 s. 326 nn; T. Glemma: Stosunki kościelne w Toruniu w sluteciu XVI i XVII na tle dziejów kościelnych Prus Królewskich. Toruń 1934 s. 40 nn.

³⁴ S. Hosii: *Epistolae*. Edd. F. Hipler, W. Zakrzewski. T. 2 (= HL). 1551—1558. Cracoviae 1886 nr 397. Hosii ad Torunenses: „Si quis vestrum aliqua de re dubitaverit, ad instituendum vos in spiritu lenitatis paratos nos offerimus, .. cum omni mansuetudine. Vos modo quencunque scrupulum in animo quisque suo habuerit, libere coram nobis exponatis, salutarem a nobis doctrinam iuxta pastorale nostrum officium accepturi. Neque enim quod privato nostro consensui visum erit, vos docebimus. Vos agite, pastoris vestri vocem audite, quae nulla in re ab eius, qui principes est pastorum, voce discrepabit. Nullus labor nobis gravis est futurus, dum animarum vestrarum salutem et conscientiarum tranquillitatem, pro eo ut facere tenemur, consulere possimus...” Tamże, nr 399: Hosii ad Torunenses: „Porro quacunque de re scrupulum aliquis vestrum habuerit, sicut antea, ita et nunc paratos nos offerimus ad instruendum huiusmodi in spiritu lenitatis...”

³⁵ HO T. 2. De actis cum Torunensibus, Anno 1551 Regnante in Polonia Sigismundo II Augusto. Ad Martinum Cromerum, s. 61—70.

wiska: „Wypadało i mnie postąpić po ludzku. Zbliżał się sejmik, nie chciałem obrażać i zrażać do siebie ludzi i tych co najwięcej mają powagi w mieście. Wobec tego postanowiłem całemu senatowi przedstawić stan rzeczy, omijając skargę na nauczyciela... Nie domagam się, aby usunęli, zostawiam to ich woli i rozeznaniu, bo przyrzekł, że nie będzie się wdawał w rozprawy o wierze i religii z chłopcami...”³⁶.

Hozjusz w ciągu swego kilkudniowego pobytu starał się w tym duchu działać i przekonywać rektora i radę miejską, by powrócili do jedności pełnej z Kościołem katolickim. Jest to przykład dialogu biskupa z ludźmi odpadającymi od wiary katolickiej, który doprowadza, dzięki zastosowaniu łagodności i spokojnej perswazji, do uzgodnienia wspólnych ustaleń. W dobie reformacji był to fakt dialogu bezprzykładny. Hozjusz w tym fakcie ujawnił cechę swej postawy religijnej, respektującej człowieka o odmiennych poglądach. Stosowanie dialogu i łagodnego przekonywania w sprawach z innowiercami jest cechą jego charakteru szczególnie piękną i godną podkreślenia.

Po kilkunastu miesiącach kierowania diecezją chełmińską Stanisław Hozjusz przeszedł z woli króla na stolicę warmińską, którą objął w lipcu 1551 r. Sytuacja religijna i społeczna była tu pod każdym względem znacznie trudniejsza niż w diecezji chełmińskiej. Wśród duchowieństwa mało było gorliwych kapłanów zdolnych do przeciwstawienia się nowatorstwu religijnemu. Tymczasem reformacja przenikająca z Prus Książęcych rozszerzała się coraz bardziej, znajdując możnych opiekunów w osobach niechętnych Hozjuszowi: Achacego i Fabiana Czemów, wojewodów malborskiego i pomorskiego. Ogniskiem reformacji był Elbląg, bogate miasto handlowe³⁷. Nowe idee religijne przynosili z sobą studenci pruscy uniwersytetów niemieckich, predykanci oraz emigranci holenderscy osiedleni w Prusach. Przedstawicielem tych ostatnich był rektor szkoły elbląskiej Wilhelm Gnapheus. Wykorzystał on tolerancyjne rzędy biskupa warmińskiego J. Dantyszka dzięki czemu mógł swobodnie propagować zasady nowej religii³⁸. Kazania w tym duchu wygłaszał Piotr Ersman. Hozjusz skierował do niego dwa wezwania, na które jednak nie zjawił się. Hozjusz początkowo wierzył, że uda mu się zahamować postępy reformacji w Elblągu drogą przekonywania, dialogu.

Pełen nadziei biskup zapowiedział swój przyjazd do miasta Elbląga na Wielki Post 1553 r. Przybył tu na początku postu z swoim kaznodzieją ks. Erdmannem. Program tego dialogu obejmował wyjaśnienie nauki katolickiej, podejmowanie zagadnień spornych poprzez kazania, kontakty osobiste, rozmowy, zapraszanie do siebie. Czas jaki poświęcił na tego rodzaju perswazję i przekonywanie obejmował cały Wielki Post³⁹. Do ratusza zaprosił radę miejską i przedstawicieli społeczeństwa. Wygłosił im

³⁶ Jw. s. 69: „Atque vt sumus homines euenit mihi quoque humanum aliquid, ... Me non postulare vt eum exterminarent, illorum arbitrio iudicioque permittere. Sed cum promissit se nihil docturum pueros quod ad fidem et religionem pertinere, neque in sententiam quodque suam pertracturum, ...”. Dalszy los nauczyciela, zob. Glemma, jw. s. 42.

³⁷ A. Liedtke, jw. s. 378.

³⁸ M. Biskup: Elbląg w czasach Rzeczypospolitej. „Przegląd Zachodni” 5/6 (1952) s. 192; A. Szorc: Stanisław Hozjusz a reformacja... jw. s. 41; W. Michalski, jw. s. 9 nn; H. Zins: Początki reformacji na Warmii. „Odrodzenie i reformacja w Polsce” 2(1957) ss. 53–90.

³⁹ HO T. 2. Stanislaus Hosii cardinalis varmiensis, maioris Poenitentiarum. De actis cum Elbingensibus, Anno Domini 1553, s. 70–81.

naukę o prawdziwej wierze katolickiej⁴⁰. Gdy skończył, w imieniu słuchaczy, za trud i fatywę podziękował adwokat miejski, nie podejmując jednakże toku wywodu zawartego w przemówieniu Hozjusza. Ks. Erdmann przez cały Wielki Post z polecenia biskupa warmińskiego omawiał w kazaniach, układanych przez Hozjusza, wszystkie kwestie sporne. Sam biskup nie mógł głosić kazań z powodu zbyt słabego głosu. Był jednakże stale na nich obecny; aby w danym wypadku niektóre trudności jeszcze bliżej objaśnić i uzasadnić cytatai z Pisma św. czy też Ojców Kościoła⁴¹. Z ambony zapraszał wszystkich wątpiących do siebie, obiecując przyjąć chętnie każdego, by podjąć przedstawiony problem wiary z łagodnością i wyrozumiałością. Często nawet zapraszał obywateli miasta do stołu, aby w ten sposób ich ośmielić do otwartego wypowiedzenia swego zdania. Napisze później do Kromera, „jak dotąd, nikt nie przyszedł”. Hozjusz bacznie obserwował miasto i z bólem stwierdził, jak daleko odeszło od religii katolickiej. Elblążanie uprzednio żądali od króla pozwolenia na komunię kielicha⁴². Zbliżała się Wielkanoc, a elblążanie wciąż trwali przy swym żądaniu.

Między religią katolicką a wyznaniem augsburskim istniały bardziej zasadnicze różnice, jednak dla ludzi sposób komunikowania był legitymacją wiary, znakiem rozpoznawczym kto jest katolikiem, a kto już nim nie jest.

Hozjusz często będzie nakłaniał do katolickiej Komunii św. W liście skarży się do Kromera: „Doradź mi i zapytaj też innych co mam czynić, gdy ludzie nie dadzą się przekonać do Komunii św. pod jedną postacią”⁴³.

Pod względem formy i treści kazania Hozjusza wygłaszane do Elblązan odbiegają od innych kazań polemicznych tego czasu, mniej jest akcentów polemicznych, a więcej pozytywnego wykładu wiary⁴⁴.

Problematykę kazań wygłaszanych w kościele św. Mikołaja Hozjusz osobiście wykladał „starszym miasta”. Oprócz członków rady wchodzili do ich grona ludzie uczeni. Burmistrz Greffe zachorował i nie mógł uczestniczyć w konferencjach. Wówczas Hozjusz odwiedza go w prywatnym mieszkaniu i streszcza główne myśli swego kazania. Dwóch spośród słuchaczy, którzy wydawali się Hozjuszowi być bardziej inteligentnymi od innych, osobno przekonywał do Komunii pod jedną postacią, spodziewając się, że za ich przykładem pójda inni. Ci jednak poprosili o czas do namysłu⁴⁵.

W palmową niedzielę odwiedza co znakomitszych obywateli miasta nakłaniając ich do rozważy w tym względzie. Wszędzie jednak zasłaniano się wymówką, że w tej sprawie nie mogą postępować lekkomyślnie, bo długo się zastanawiali, nim zdecydowali się na przyjmowanie Komunii pod dwiema postaciami, potrzeba im więcej czasu niż 6 miesięcy do namysłu, a zresztą będą czekać, dopóki tej sprawy nie rozstrzygnie sobór i król⁴⁶. Hozjusz jeszcze raz wystąpił na publicznym posiedzeniu członków rady miasta, przez dwie godziny wyjaśniając, że pod tym żądaniem

⁴⁰ Jw. s. 70..

⁴¹ F. Hipler: Die deutschen Predigten und Katechesen der ermländischen Bischöfe Hosius und Kromer. Köln 1885 s. 14.

⁴² HE nr 979: List Hozjusza do Kromera z dnia 28 II 1553 r. na temat żądania Komunii pod dwiema postaciami. Por. także, HO T. 2, s. 70; Szorc, jw. s. 49.

⁴³ HO T. 2, s. 78. Por. także, Michalski, jw. s. 24.

⁴⁴ F. Hipler: Stanislaus Hosius als Prediger. „Pastoralblatt für die Diöcese Ermland” 9(1877) s. 92 nn.

⁴⁵ HO T. 2, s. 80—81.

⁴⁶ Tamże.

kryje się już inne wyznanie, a nie tylko sam zwyczaj Komunii św. pod dwiema postaciami, który przecież Kościołowi katolickiemu nie jest obcy.

Ta forma prowadzenia dialogu celem pozyskania wiernych miasta Elbląga nie dała spodziewanych wyników.

Jeszcze raz w Wielkim Poście w 1568 r. Hozjusz podobnie jak w 1553 r. podejmie kolejną próbę łagodnego przekonywania i ten wysiłek okaże się daremny⁴⁷.

O atmosferze prowadzonych rozmów i przekonywań pisze Hozjusz. „*veni huc, non vt cum austeritate imperarem et potentia, verum vt in spiritu lenitatis docerem, et ea quae salutis vestrae conducunt, oratione mea vos cohortatarer, cogere vos non possum*”⁴⁸.

Hozjusz także podkreśla bezinteresowność i szczerość prowadzonego dialogu z Elblążanami wskazując, że: „*Ego vero Pastor et Episcopus vester, qui nihil aliud, quam salutem earum sitio, nulli labori parco, neque valetudinis meae illam rationem habeo, dum vos Christo lucrifacere queam, ...*”⁴⁹. Z okresu starań o pozyskanie Elbląga biskup warmiński w korespondencji z S. Karnkowskim ujawnia wewnętrzne rozterki i żali się, że: „*nie może spać, czuje się opuszczony i osamotniony w walce nie o swoją sprawę, ale Chrystusa*”⁵⁰. Przy innej okazji napisze: „*Wiem, że Wasza Wielebność powie o mnie, iż pałam ku nim nienawiścią, lecz Bóg mi świadkiem jak ich kocham, więcej niż oni samych siebie, ...*”⁵¹. A trzeba zaznaczyć, że to był okres przełomowy w Polsce, wszyscy zdawali sobie sprawę, że Kościół przechodzi silny kryzys, przeszłość usuwała się, a przyszłość przedstawiała się groźnie. Należało działać, ale nikt nie wiedział w jaki sposób. Przeciwnicy Kościoła dążyli do jego zupełnej zagłady, sądząc, że tak otworzą ludzkości nowe drogi rozwoju.

Dlatego też dialog łagodnego przekonywania w sporach z innowiercami, pełny respektowania drugiej strony — prowadzony przez Hozjusza zarówno z toruńczykami jak i elblążanami — należy uznać za fakt, który wyprzedził swoich współczesnych nie tylko w Polsce, ale i Europie. Było to usiłowanie ze strony Hozjusza, by doprowadzić do jedności wiary. Dlatego z całą oczywistością należy przypisać im miano ekumenicznych inicjatyw.

Podobny dialog prowadził Hozjusz z mieszkańcami Braniewa i Grudziądz⁵².

B. STOSUNEK DO PROTESTANTÓW

W dotychczasowej literaturze Hozjusz znany jest raczej jako „nieprzejednany wróg” protestantyzmu. Nie wchodząc w zasadność tych twierdzeń, a to z racji, że Hozjusz jest wciąż jeszcze nie odkryty, jak również i z tego względu jako że to twierdzenie weszło w obieg w za-cietrzewieniu polemik religijnych, należałoby w imię prawdy spojrzeć na tę postać bez zaangażowania uczuciowego.

⁴⁷ HO T. 2. De actis cum Elbingensibus... jw. s. 103—124; Szorc, jw. s. 75.

⁴⁸ Tamże, s. 79.

⁴⁹ Jw. s. 76.

⁵⁰ HE T. 2, nr 1691.

⁵¹ Jw. nr 1716.

⁵² HO T. 2. De actis in Comitibus Prussiae Graudentinensibus, Anno Domini 1553, ss. 82—85; w roku 1556, s. 85—91; De actis cum Braunsbergensibus, Anno Domini 1563, s. 92—100.

Słusznie zauważa ks. prof. T. Pawluk, że „dzisiejsze kategorie myślenia ekumenicznego były nie tylko obce Hozjuszowi. Prawie cała ówczesna opinia publiczna tak katolicka, jak i luterkańska czy kalwińska, nie godziła się na pluralizm religijny w jednym państwie”⁵³. Niemniej jednak kardynał warmiński w polemicznych swych dziełach potrafił snuć długie rozważania na tle idei miłości, podkreślając szczególne jej znaczenie w dziele zjednoczenia stwierdzając: „Caritatis quidem et dilectionis proprium est unire, non dividere”⁵⁴. Troska o jedność chrześcijan leżała mu głęboko w sercu, o czym świadczy bogata twórczość pisarska obfitująca w poważne dzieła polemiczne, jak i tysiące listów do osób o przekroju całego ówczesnego społeczeństwa.

Gdy chodzi o jego stosunek do protestantów, to mogą dzisiaj niektórych razić wyrażenia Hozjusza w rodzaju kalamburów jak „biesowa wiara”, „synagoga szatana” i inne. Ks. J. Umiński, przytaczając je stwierdza, że trudno jest powiedzieć, na ile są one oryginalnym tworem Hozjusza, a na ile powtarzał je za innymi⁵⁵. Są to jednak wyrażenia zupełnie niewinne w porównaniu z tymi, jakie pod adresem katolików, samego kardynała, papieża i Stolicy Apostolskiej kierowali przywódcy religijni reformacji⁵⁶. To był taki swoisty styl owej burzliwej w polemice epoki, który wtedy rozumiano inaczej aniżeli dzisiaj i nikt ze współczesnych z tego tytułu procesów sądowych nie prowadził. Polemika religijna w XVI wieku osiąga poziom rzadko spotykanego radykalizmu. Na pewne usprawiedliwienie można przytoczyć stwierdzenie prof. W. Urbana, który mówi: że „pisma Hozjusza odznaczały się ostrością polemicznego tonu, obłożoną jednak w humanistyczną formę”⁵⁷. Dalej stwierdza tenże autor, że Hozjusz dążył do wypłenienia reformacji „przez pisanie kazań dla ludu, osobiste rozmowy z heretykami”⁵⁸, w czym należy widzieć humanizm Hozjusza respektujący godność i odrębność przekonania zwolenników

⁵³ Pawluk, jw. s. 116.

⁵⁴ HO, T. 1: De Expresso Dei Verbo... s. 628.

⁵⁵ J. Umiński: Korespondencja Hozjusza z lat 1558—1579. W: Pamiętnik V powszechnego zjazdu historyków polskich w Warszawie 28 listopada do 4 grudnia 1930 r. Lwów 1930 s. 313: „...jako humanista nie cofa się nawet przed porównaniami drastycznymi nieco... Lubi bardzo paradoksy, chętnie też jak przystało na wykształconego humanistę posilkuje się kalamburami językowymi. Tak np.: teologowie protestanczy to u niego „matheologi” (matolki), wyznanie „confessio” augsburskie to „confusio agustana”, kalwinizm to „Antichristus gehennensis (zamiast genevensis), nauka Bezy lub zbór Bezowy, to „biesowa wiarka” lub „świątynia biesowa”, comitia to „convitia”, dwór królewski to niekiedy zamiast „Lutecia” to „lutum polonorum”, kapituła warmińska to „capitellum”, „fratres” (kanonicy) z kapituły warmińskiej wytyczający często spory Hozjuszowi, to „ferratres”, „mundus” (świat) bywa często nazywany „imundus”, sprostestantyzowana „Heiligenbeil” to „Nieświęta siekierka”, „iurista” to „iurgista” itp.”. Kalamburów używał Hozjusz i w stosunku do nazwisk ludzkich. Kardynał więc Granvella to z przekąsem pewnym „grandis vella” albo „grandes vellae”, kardynał Chatillon (Coligny, brat admirała i również hugenota) to kardynał „Schaliony” (szalenie), Zittardus — kaznodzieja dworski, ponieważ zbyt długo nie odpisywał Hozjuszowi to, „Citotardus”, nuncjusz Camerino to „camarina”...”

⁵⁶ J. Lortz: Kardinal Stanislaus Hosius. Köln 1931 s. 146: por. przypis 3 kalambury pod adresem papieża (Klemensa VII i Pawła III): flagitiosus, impius, blasphemus, rabies, satanica sedes, antichristus, diabolico astu, vaferimus latro, diabolus incarnatus, synagoga Satanae, monstrosa illa bestia romana i inne. Odnosnie samego Hozjusza protestanci rozpuszczali w najrozmaitszych językach również kalambury. Por. J. Umiński: Opinie o cnotach, świętobliwości i zasługach Stanisława Hozjusza. Lwów 1932 s. 91—92.

⁵⁷ W. Urban, jw. s. 44.

⁵⁸ Jw. s. 43.

reformacji. W walce tej nie atakował imiennie przeciwników. Zwalczał błędy zachowując miłość do człowieka. W jednym ze swoich listów daje wyraz, że w zupełności respektuje człowieka błędzącego, chociaż nie podziela jego błędów. W obliczu niebezpieczeństwa stoi na stanowisku, by przestał istnieć błąd, ale by pozostał ten kto go popełnia: „Quamquam pro Christiana pietate charitateque nostra, nobis optandum, sit a Deo precandum est, ut non ipsi, verum error potius eorum salvis ipsis interessat”...⁵⁹. W polemice zawsze odróżniał doktrynę od człowieka. Zwalczał błędy doktrynalne, nawet jeśli głoszone były przez jego dawnych przyjaciół, jak Jana Łaskiego⁶⁰, Andrzeja Frycza Modrzewskiego⁶¹, Stanisława Orzechowskiego⁶²; jednakże w polemice wobec swego przeciwnika zachował szacunek dla jego osoby.

Na uwagę zasługuje również i to co mówi W. Urban, że „mimo swej gorliwości katolickiej występował przeciwko zrywaniu z tolerancyjnym królem i nieprzemyślanym prześladowaniem różnowierczej szlachty”⁶³.

Do szkół założonych przez Hozjusza w Lubawie, Elblągu, Lidzbarku⁶⁴ posyłali synów swoich nie tylko katolicy, ale i protestanci warmińscy oraz polscy⁶⁵.

Jak bardzo daleki był Stanisław Hozjusz od fanatyzmu religijnego świadczy wiele charakterystycznych faktów. Mimo odstępstwa księcia pruskiego Albrechta Hohenzollerna od wiary katolickiej, kardynał warmiński utrzymywał z nim wcale poprawne stosunki sąsiedzkie.

Bezprzykładne w ówczesnym świecie, rozrywanych wojnami religijnymi, stosującymi zasadę „cuius regio eius religio”, spalającymi heretyków na stosie, jest hozjuszowskie mimo wszystko chronienie antytrynitarzy polskich, uważanych nie tylko przez katolików, ale i przez protestantów za bluźnierców, nie dopuszczonych przez tychże do Ugody sandomierskiej z r. 1570⁶⁶.

Nie więc dziwnego, że po przeniesieniu się Hozjusza do Rzymu w 1569 r. został on przez papieża przydzielony do Kongregacji Stolicy Apostolskiej do spraw niemieckich, by tam korzystając z doświadczenia, które wyniósł z Polski, pracować nad powrotem protestantów niemieckich do jedności Kościoła⁶⁷.

Gdy po rozgromieniu protestanckich ksiąząt Rzeszy przez cesarza Karola V w bitwie pod Mühlberg w 1547 r. powstała groźba wyprawy tegoż cesarza na Prusy Książęce w celu unicestwienia tamtejszego lute-

⁵⁹ Has-Staatsarchiv- München, Staatsverwaltung 2786, k. 203.

⁶⁰ H. Cichowski: O polemice Kardynała Hozjusza z reformatorem Janem Łaskim. „Przegląd Teologiczny” 9(1928) z. 2, s. 97—111; z. 3, s. 255—268. Autor zaznacza na s. 267: „Łaski słabość swych dowodów zbyt często zastępuje wymysłami i przezwiskami. Odpowiedź zaś Hozjusza, jak mu to przyznaje nawet sam Brückner, nie kryjący się z niechęcią do niego, jest „niemniej stanowcza, chociaż w wyrazach ogólniejsza.”

⁶¹ V. Plotnikov: Andrej Frič Modževskij i Stasislav Gozij. Očerok z istorii pol'skoj reformacii XVI v. Żur. Minist. Narod. Prosv. 1918; K. Piekański: Hozjusz Modrzewskiemu „Reformacja w Polsce” 6(1934) nr 21/24 s. 164—165.

⁶² A. Kosowski: Hozjusz i Orzechowski w ostatnim roku Soboru Trydencckiego, „Przegląd Powszechny” 177(1928) nr 530 s. 162—186; 177(1928) nr 531 s. 327—353.

⁶³ W. Urban, jw. s. 44.

⁶⁴ F. Koneczny: Szkoła Hozjusza w Prusiech. „Przegląd Powszechny” 8(1891) t. 30 s. 1—13, 209—227.

⁶⁵ J. Umiński: Kardynał Hozjusz Stanisław. Opole 1948 s. 38; A. Liedtke, Hozjusz Stanisław... jw. s. 379.

⁶⁶ W. Urban, jw. s. 44; Leclerc, jw. s. 390 nn.; Korolko, jw. s. 133 nn.

⁶⁷ A. Liedtke, jw. s. 381.

ranizmu i przywrócenia niemieckiego państwa zakonnego w Prusach król Zygmunt August wysłał do niego Hozjusza, który w układach z nim zażegnał grożące niebezpieczeństwo i nie dopuścił do wojny religijnej na naszych ziemiach północnych⁶⁸. Bezkrwawy przebieg naszych szesnastowiecznych sporów religijnych zawdzięczamy w znacznej mierze Hozjuszowi. Zachowanie jedności wyznaniowej, przywróconej, bez uciekania się do przemocy i gwałtu^{69a}.

Hozjusz aż do końca życia żywił nadzieję przywrócenia także jedności Kościoła w Europie przez pozyskanie protestantów z Niemiec i skandynawskich krajów.

Na jednym z posiedzeń konsystorza kardynałów w Rzymie rozważających niebezpieczeństwo zagrożenia tureckiego chrześcijaństwu w Europie Hozjusz zwraca uwagę papieża na możliwość pojednania z protestantami celem skutecznej obrony we wspólnym zagrożeniu. W tej wypowiedzi podkreśla, że papież z racji swego stanowiska jest zobowiązany troszczyć się o zbawienie i pojednanie odpadłych od jedności z Kościołem katolickim. W motywacji tak zaprezentowanego stanowiska Hozjusz powołuje się na list św. Pawła Apostoła nawołującego, aby stać się „wszystkim, aby wszystkich zbawić” (1 Kor 9, 22). Rezonans wystąpienia Hozjusza wśród uczestników konsystorza był pozytywny, gdyż zgodnie podkreślali kardynałowie, że istnieje sprzyjająca okazja nawiązania kontaktów z książętami protestanckimi, co z kolei mogłoby wpłynąć na stworzenie gruntu do pojednania⁶⁹.

Tak odważne wystąpienie Hozjusza w sprawie pozyskania protestantów świadczy o jego otwartości i myśleniu perspektywistycznym, które pozwalała przekroczyć granice różnic konfesyjnych.

Te fakty korygują w najważniejszych i zasadniczych punktach rozpowszechnione wyobrażenia o Hozjuszu jako prześladowcy nieublaganym innowierców. Ponadto należy podkreślić, że zdecydowany stosunek Hozjusza do innowierców i charakter polemiczny przyczynił się w pewnej mierze do intensyfikacji tożsamości religijnej wyznań zaangażowanych w spory religijne, czego skutkiem była ich autonomia. Zresztą zupełnie inaczej patrzy się na dane wydarzenia, gdy one znajdują się w in statu fieri, a inaczej gdy przeszły w stan faktyczny. Różnowierstwo uważał Hozjusz za formę przejściową niedomagań Kościoła, które przy odpowiednich inicjatywach doprowadzą do jedności. Dlatego i w tych jego

⁶⁸ Z. Wurst: *Legacya Stanisława Hozjusza do cesarza Karola V i króla Ferdynanda I w roku 1549. „Przewodnik naukowy i literacki”* 31(1903) s. 482 nn.; W. Odyniec: *Wstęp, do: Stanisław Hozjusz. Poczje. Olsztyn 1980 s. XLIII nn.*

^{69a} O. Garstein: *Rome and the Counter-Reformation in Scandinavia. T. 1 (1539—1583). Göteborg 1963, s. 15, 23, 72, 89 nn.*

⁶⁹ T. Venturi: (ed.) *Diario consistoriale di Giulio Antonio Santori cardinale di S. Severina. Roma 1904 s. 46: „Card. Varmiensis adeo summissa voce locutus est, ut percipi non potuerit, nisi a proximis. Sed videbatur dicere de non aspernandis aliis principibus germanis, et quod haeretici et alii essent invitandi, et quod ipse Summus Pontifex teneretur illorum salutem et reconciliationem procurare; et alia id genus similia exemplo Apostoli dicentis, „factus sum omnibus omnia, ut omnes lucrificam” etc.*

Cui Sanctissimus D. N. respondit ut supra. Et eidem cardinali replicanti super his, et plura disserenti, et quod saltem ageret cum eis per medium catholicorum, et ut invitarentur catholici principes, et dux Bavariae; et quod dux Bavariae et Imperator possent tractare cum praedictis principibus haereticis et agere ad eorum conversionem, occasione huius belli et foederis, Sanctitas Sua respondit hoc mandare ut legatus ad Caesarem agat cum principibus catholicis et cum Imperatore duce pro eorum conversione procuranda; sed non cum iis, qui et perditii sunt etc”.

przedsięwzięciach należy widzieć odważnie podjętą inicjatywę zmierzającą do urzeczywistnienia jedności Kościoła.

Znaczenie Hozjusza dla reformy Kościoła, jego osobista pobożność i roztropna taktyka wobec braci odłączonych jest dość oczywiste ⁷⁰.

C. EKUMENIZM DUCHOWY

Najbardziej zasługującym na uwagę elementem postawy ekumenicznej Stanisława Hozjusza jest jego ekumenizm duchowy. W ruchu ekumenicznym podkreśla się z naciskiem, że duszą jego jest modlitwa ⁷¹. Odnosi się to zarówno do inicjatyw ekumenicznych od początku rozłamów w łonie Kościoła aż na Soborze Watykańskim II skończywszy. Modlitwa o jedność zawsze była w historii Kościoła natchnieniem, inspiracją do wewnętrznej odnowy celem ugruntowania jedności. Ponadto jest wyrazem najbardziej autentycznego Kościoła Chrystusowego wypełniającego Jego Testament „aby wszyscy byli jedno” (J 17, 11). Kardynał warmiński był człowiekiem głębokiej wiary. Ta wiara kazała mu szczerze pragnąć chwały Bożej we wszystkich przejawach życia publicznego w ówczesnym świecie. Wychowany w wielkim przywiązaniu do Kościoła i religii katolickiej nie wyobrażał sobie, by można było prawdziwie czcić Boga nie będąc katolikiem. Jedność uważał za niezbędne znamię Kościoła. Widząc natomiast bezskuteczność wielu inicjatyw zmierzających do zachowania jedności i przywrócenia jej wskazuje na potrzebę modlitwy o jedność. Modlitwa natomiast ma w swojej istocie to, że kształtuje mentalność, postawę człowieka. Stąd też Hozjusz ułożył specjalne modlitwy, których odmawianie z wiernymi zalecił duszpasterzom. U progu swej posługi biskupiej skierowując list pasterski do diecezjan dotkniętych rozłamami religijnymi zaleca modlitwę o jedność chrześcijan:

„Chryste, Ty jesteś pokojem naszym, Ty łączysz to co jest rozdzielone. Ty raczyłeś cierpieć, być ukrzyżowanym, aby rozproszonych synów zgromadzić w jedno. Kiedy miałeś odchodzić z tego świata, zostawiłeś nam w testamencie przykazanie, abyśmy się wzajemnie miłowali i prosiliś Ojca Niebieskiego, aby tak jak Ty jesteś jedno z Ojcem, a Ojciec w Tobie, byśmy także i my byli jedno, między sobą i w Tobie i Ojcu.

Ty raczyłeś nam dać sakrament Ciała Twego pod postacią chleba, aby nas napominał do jedności i był jej symbolem. A jak z wielu ziaren jeden chleb pochodzi, tak i my, którzy jeden chleb spożywamy, abyśmy byli jednym chlebem i jednym ciałem.

Oto, Panie Jezu Chryste, w tej intencji zanosimy przed Twe oblicze pokorne modły, nie polegając na naszej sprawiedliwości lecz odwołując się do Twego niezmierzonego miłosierdzia.

Panie Jezu Chryste, przez zasługi Twojej śmierci za nas poniesionej na krzyżu, której pamiątkę w sakramencie Eucharystii czcimy, pokornie Cię błagamy, dozwól nam tak przyjmować sakrament Ciała i Krwi Twojej, abyśmy mogli doznać owoców Twego Odkupienia, a przyjawszy prawdziwe Ciało i Krew Twoją, sami stali się Twoim Mistycznym Ciałem.

Wysłuchaj nas Panie. Daj się przebłagać, aby gniew Twój nie trwał

⁷⁰ T. Mechtenberg: *Toleranz in Polen — eine Erbe der Reformation*. „Orientierung” 1977 nr 8, 30 IV s. 90.

⁷¹ A. Zuberbier: *Różne formy ekumenizmu prowadzące do pełnej jedności*. „Ateneum Kapłańskie” 73(1969) z. 1, s. 39 nn; B. Lambert: *Koniec okresu kontr-reformacji: otwarcie ekumeniczne wobec Anglikanów i Protestantów*. W: *Nowy obraz Kościoła*. Warszawa 1968 s. 167 nn.

nad nami na wieki. Panie, który przemieniłeś łotra na krzyżu oddał od Kościoła Twego niezgodę, co go rozdziela; spraw abyśmy wszyscy to samo mówili i wszyscy w wyznawaniu tej samej wiary pozostawali. W serca natomiast tych, którzy odeszli od jedności Twego Kościoła, wlej miłość, aby mogli do niego powrócić.

Daj, abyśmy wszyscy byli jednym ciałem i duchem, jako zostaliśmy wezwani do jednej nadziei zbawienia, a jednomyślnie zachowując jeden chrzest i jedną wiarę, mogli też jednym głosem wielbić Ciebie, naszego Pana, który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen”⁷².

Jest to modlitwa Hozjusza napisana w obliczu obejmowania diecezji chełmińskiej, trwania prac Soboru Trydenckiego, redakcji dzieła jego życia *Confessio Fidei*, podróży dyplomatycznych do Zachodniej Europy, gdzie widział rozdarcie Kościoła. Modlitwa wskazuje na potrzebę jedności Kościoła, założonego przez Chrystusa, który przekazał mu testament zachowania jedności. Jedność tę Hozjusz pojmuje jako nawrócenie braci odłączonych i upragniony ich powrót do Rzymu, stolicy Piotra. Znakiem tej jedności jest Eucharystia, która też ją powoduje. Mistyczne Ciało Chrystusa Kościół jest jeden i niepodzielny, a Eucharystia jest sakramentem tegoż Kościoła i buduje go i tworzy jego jedność. Ta jedność tworzona przez Eucharystię jest elementem bardzo trwałym, bo dalej argumentuje Hozjusz, jak nie może być odłączone ziarenko od utworzonego chleba, tak i wierni złączeni przez Eucharystię nie mogą się dzielić, ale winni być jednym chlebem. W tej społeczności podstawową rolę pełni miłość: *charitas unitatis*, która powoduje wzajemne znoszenie się. Ona wszystko wytrzyma, nie szuka schizmy ani podziału, ale jedności⁷³. Dla Hozjusza najważniejszym był problem jedności Kościoła. Troska o jedność nie pozwoliła mu wówczas, kiedy pisał tę modlitwę, będąc jeszcze początkującym teologiem, patrzeć o wiele głębiej na zjednoczenie chrześcijan. W rozumieniu jedności Kościoła i miłości jako więzi wspólnotowej widać bardzo wydatnie wpływ poglądów św. Augustyna⁷⁴, pod którego urokiem pozostawał przez całe życie.

Bardziej zaś precyzyjny obraz jedności Kościoła ukazuje Hozjusz w innej modlitwie znajdującej się w traktacie o Trójcy św. i jest ona również błaganiem o jedność, o zjednoczenie chrześcijan⁷⁵:

„Upadam przed Tobą ze czcią na kolana, o godna chwały Trójco święta, godna czci Jedności, która teraz doznajesz obrazy od bezbożników. Ciebie, Boże, w Trójcy Osób, jednego zaś w naturze, Ciebie, przez którego zostaliśmy odkupieni, o najwyższa miłości, Ciebie, który jesteś naszym pokojem, który czynisz z dwóch jedno, Ciebie pokornie proszę: znieś mur, który rozrywa pokój i zgodę między nami co Ciebie od nas oddziela.

⁷² S. Hosius: *Litterae pastorales circa 1 III 1551*. HE, T. 2, nr 396: Modlitwę tłumaczył z języka łacińskiego na polski W. Nowak. Por. Modlitwa Sługi Bożego Stanisława Hozjusza o zjednoczenie chrześcijan. W: *Posłaniec Warmiński czyli Kalendarz Maryjny na rok 1976*. Olsztyn 1976 s. 53 nn.

⁷³ L. Nadolski: *Nauka kardynała Stanisława Hozjusza o jedności Kościoła*. SW 10(1973) s. 24; J. Smoczyński: *Eklezjologia Stanisława Hozjusza*. Pelplin 1937 s. 11; L. Bernacki: *La doctrine de l'Eglise chez le cardinal Hosius*. Paris 936 s. 36 nn.

⁷⁴ S. Augustinus: *De unitate Ecclesiae*, cap. 2, nr 2, w: J.P. Migne: *Patrologie Cursus Completus. Series Latina*. Paris 1884—1855. T. 43, col. 392.

⁷⁵ HO T. 1, s. 707. Przekład z języka łacińskiego na polski: L. Nadolski: *Modlitwa kardynała Stanisława Hozjusza o jedność Kościoła*. WWD 29(1974) nr 2 s. 95—96.

Znieś pychę, która wyłącza z Twego domu, i powoduje ciągle spory, jak to teraz widzimy własnymi oczami. Znieś wyniosłość, przez którą Cherub został wygnany z nieba do głębokiej czeluści piekła, która też sprawia, że pierwsi nasi rodzice zostali wypędzeni z raju, i udzielił łaskawie, abyśmy nie byli mądrzejsi nad to, co zostało napisane, abyśmy jeden przeciw drugiemu nie nadymali się, abyśmy nie chcieli myśleć więcej niż potrzeba, lecz w pokorze wzajemnie uważali innych za mądrzejszych od siebie, i abyśmy pamiętali, że jesteśmy błotem i naczyniem glinianym.

Obyśmy nie badali zbyt zarozumiale tych tajemnic, których nawet nie znają sami aniołowie, a których właściwym wyznaniem jest świadomość swej niewiedzy, lecz by nam wystarczyło kierowanie się trzeźwym rozsądkiem i byśmy w tych sprawach, które przekraczają zdolność naszego pojmowania, pobożnie raczej niewiedzę wyznawali i poddawali swój rozum w posłuszeństwo Ciału Chrystusowemu — Kościołowi, którego naukę mamy sobie bez zastrzeżeń przyswajać, i abyśmy w łączności z pokornymi zachowywali między sobą pokój, który nam Chrystus, odchodząc z tego świata, pozostawił.

Obyśmy nie dzielili, tak, by na naszych oczach nie byli dłużej, za podstępem szatana, rozproszeni, ci, których przedtem rozproszonych, drogą swoją śmiercią zjednoczył. Oby nie było więcej między nami Judy i Izraela, oby nie było Roboama i Jeroboama, oby nie było więcej Jeruzalem i Samarii, lecz byśmy byli wszyscy obywatelami tego Jeruzalem, które zostało zbudowane jak miasto, abyśmy byli ziemią jednych warg i jednej mowy.

Niech oko, czy język nie chce całym być ciałem. Oby każdy członek będzie jedna owczarnia i jeden pasterz, tak jak Ty, chociaż troisty w Osobach, jednym jesteś Bogiem, niemniej jeden we współżyciu Osób, jak i w jedności natury, tak i my byśmy z Tobą i między sobą stanowili jedno. Byśmy nie byli więcej złym przykładem dla niewierzących, by nad nami narody z politowaniem nie kiwały głową.

Niech nie gardzi ręka okiem, a oko ręką, niech nie powstają nogi przeciw głowie, a głowa niech nie mówi nogom: nie jesteście mi potrzebne.

Niech oko, czy język nie chce całym być ciałem. Oby każdy członek spełnił to, co do niego należy, by dzięki temu utrzymany został pokój, abyśmy choć wiele stanowimy członków, stali się jednym ciałem, jednym duchem, tak jak zostaliśmy powołani do jednej nadziei wezwania naszego.

Oby była wśród nas jedna wiara, którą otrzymaliśmy przez ręce świętych przodków. O niej nie powinniśmy rozmawiać, lecz mieć to na względzie, że jak oni powinniśmy w niej, i za nią umrzeć z największym poświęceniem, ilekroć zaszłaby ku temu potrzeba. W ten sposób mając jeden język, to samo mówiąc, to samo czując, to samo myśląc wzywamy Twego Imienia, byśmy służyli Tobie pod jednym jarzmem miłości, o którym czytamy w Ewangelii: jarzmo moje jest słodkie; abyśmy jednomyślnie jednymi usty wielbili Cię, o czcigodna Trójco, o godna chwały Jedności, Ciebie, Boże Ojczy, Ciebie, Boże Synu, Ciebie Duchu Święty, Boże Troisty w Osobach, a jeden w naturze, któremu niech będzie sława, cześć i chwała przez wieki wieków. Amen”.

Jest to modlitwa w której Hozjusz odsłania swoje spojrzenie na jedność chrześcijan. W tej modlitwie nie ma już mowy o nawróceniu tylko jednych z pominięciem nawrócenia wewnętrznego katolików. Zawarł tę myśl Hozjusz w zdaniu: „tolle superbiam, quae qui facit, non habitat in medio domus tuae: quae inter quos est, inter eos semper sunt iurgia, si-

cut nunc oculis ipsi nostris cernimus, tolle sensum elatum”⁷⁶. Biskup warmiński wskazuje na to, że naruszeniem jedności Kościoła Chrystusowego jest rozłam (maceria). Dalej podaje jego genezę, jaką stanowi pycha, która stała się przyczyną rozłamu katolików i protestantów. Bo przecież autor modlitwy doskonale zdawał sobie sprawę ze stanu faktycznego Kościoła katolickiego w XVI wieku, który wymagał reformy „in capite et in membris”, co tak bardzo podkreślał Sobór Trydencki. Czyż to nie stanowi przyznania się, że istniały w nim nadużycia i błędy? Papieżowi Hadrianowi VI z Utrechtu, zawdzięczamy właśnie najważniejsze oświadczenie na temat błędów Kościoła. Na konsystorzu odbytym 1 września 1522 r. wskazał na nadużycia Kurii Rzymskiej. W instrukcjach udzielonych swemu nuncjuszowi wysłanemu na zjazd w Norymberdze powiedział: „Szczerze wyznajemy, że Bóg dopuścił do tych prześladowań Kościoła z powodu grzechów ludzkich, w szczególności zaś księży i prałatów... Dobrze wiemy, że przez wiele minionych lat in hac Sancta Sede popełniono straszne zbrodnie... Winniśmy więc wszyscy ukorzyć się, przeprowadzić rachunek sumienia, poprawić się, ... aby poprawa zaczęła się tam gdzie powstało zepsucie...”⁷⁷. A z drugiej strony jednak, byłoby dziwne, gdyby nie było żadnych win, błędów i wypaczeń reformatorów i ich uczniów.

Dlatego też zdaniem Hozjusza pycha stała się przyczyną rozłamu i zburzyła jedność Kościoła. Na taką genezę rozłamów w chrześcijaństwie wskazuje współczesny ruch ekumeniczny, a szczególnie Sobór Watykański II w dekreście o Ekumenizmie⁷⁸.

Dalej Hozjusz snując modlitewną refleksję nad rozłamami istniejącymi w chrześcijaństwie zwraca uwagę na zasadniczy motyw starań o jedność, a jest nim: „Ne simus amplius in parabolam gentibus, et commotio capitis in populis...” We współczesnym ruchu ekumenicznym motyw: „byśmy nie byli zgorszeniem dla świata” jest również istotnym elementem kształtującym starania o jedność chrześcijaństwa⁷⁹.

O rozwoju poglądu Hozjusza na temat jedności chrześcijan może świadczyć ukazana przez niego wizja jedności: „simus terra vnus labii, et sermonum eorundem, sit inter nos multitudinis credentium cor vnum, et anima una, sit ouile, sit unus pastor, vt sicut tu, quamui trinus in personis, vnus tamen Deus, non minus vnitate concordiae, quam unitate substantiae, sic et nos vnus simus, ...”

Trójca święta ma więc dla nas być wzorem jedności w Kościele. Ta zasada podana przez Hozjusza zasługuje na najwyższe uznanie, bowiem weszła w całej rozciągłości do współczesnego ruchu ekumenicznego. Wyrazem tego jest sformułowana zasada jedności chrześcijan w dekreście o Ekumenizmie w art. 2: „Na tym polega święta tajemnica jedności Ko-

⁷⁶ HO T. 1 s. 707.

⁷⁷ C. Mirbt: *Quelen zur des Papstums*. Wyd. 5. Tübingen 1934 s. 261. Tekst polski cytuję za: *Ekumenizm*. Z angielskiego przełożył S. Pacuła. Warszawa 1967 s. 156 przypis 2.

⁷⁸ Sobór Watykański II ... jw. s. 201, art. 3; s. 207, art. 7; Z przemówienia Pawła VI na otwarcie II sesji Soboru Wat. II, wygłoszonego 29 września 1963 r.: „Jeśli nas również obciążyć można winą za przyczyny rozdzielenia, pokornie błagamy Boga o przebaczenie; prosimy również naszych braci, którzy czują się przez nas skrzywdzeni, by nam przebaczyli”. Por. N. Edelby: *Odrodzenie się wspólnoty między Wschodem i Zachodem*. W: *Obraz Kościoła...* jw. s. 182. Zwrot ów Pawła VI w całości wszedł do tekstu Dekretu o Ekumenizmie, por. art. 7.

⁷⁹ Przemówienie Jana Pawła II do delegacji niekatolickich Kościołów chrześcijańskich. W: *Pierwsze dni pontyfikatu Jana Pawła II*. Pod red. A. Popsiad, A. Szafrańska. Warszawa 1979 s. 152 nn.

ściola w Chrystusie i przez Chrystusa, pod działaniem Ducha Świętego, który jest sprawcą różnorodnych darów. Największym wzorem i zasadą tej tajemnicy jest jedność jednego Boga Ojca i Syna w Duchu Świętym w "Troistości Osób"⁸⁰.

Wskazanie przez Hozjusza na wzór jedności chrześcijan, Tróję świętą, należałoby interpretować, że liczył się nie tylko z „powrotem” braci odłączonym do jedności z Kościołem katolickim, ile że raczej widział bliżej nie sprecyzowany pluralizm religijny. W każdym razie pewną różnorodność w jedności.

Również na uwagę, w jego postawie ekumenicznej zaprezentowanej we wspomnianej modlitwie, zasługuje podkreślenie „zbliżenie serc”: „vt quamvis multa membra, simus tamen vnum corpus, vnus spiritus, ... idipsum dicentes, idipsum sentientes, idem sapientes...” W tym należałoby się dopatrzyć apelu do współczesnych o zaprzestanie zwalczania się wzajemnego na rzecz znalezienia wspólnego celu — chwały Bożej. Ten element także ma rolę wiodącą we współczesnym ruchu ekumenicznym⁸¹.

Środki natomiast, które miałyby przyczyniać się do zaprowadzenia upragnionej jedności chrześcijan, zaprezentowane w modlitwie, raczej wskazują na zachowanie tożsamości wiary katolickiej niż podjęcie dialogu. To z kolei określałoby jego orientację zjednoczenia jako ekumenizm unijny⁸².

Równie znamienym elementem tej modlitwy o jedność chrześcijan jest zaprezentowana przez Hozjusza zasada kompetencji. Przedstawia ją, gdy modli się mówiąc: „Obyśmy nie badali zbyt zarozumiale tych tajemnic, których nawet nie znają sami aniołowie”, a dalej precyzując tę zasadę mówi: „by nam wystarczyło kierowanie się zdrowym rozsądkiem... w prawdach, których znajomość przekracza zdolność naszego pojmowania”. Wyjaśnienie natomiast tych trudnych zagadnień winno leżeć w kompetencji Kościoła, którego orzeczeniom winniśmy okazywać posłuszeństwo. Tak ujęta zasada jest odpowiedzią na często spotykane w tym okresie zacierzawienie polemik religijnych prowadzonych przez ludzi do tego nie przygotowanych. Sam Hozjusz był tego świadkiem, gdy będąc podczas Wielkiego Postu w Elblągu w 1553 r. w czasie prowadzonego dialogu ze zwolennikami luteranizmu powie: „Czy ja jestem Turkiem albo niewierzącym, żebym miał się sprzeciwiać czystej Ewangelii? Nie tylko nie chcę przeszkadzać, ale poprę wszyskimi siłami” i dodał, „orzekać jednak, czy jest to Ewangelia czysta, czy skażona nie należy do kompetencji garncarza, rymarza, czy tragarza, lecz biskupa”⁸³. Uważał bowiem, że w przedmiocie trudnych prawd religijnych w rozwiązywaniu problemów spornych potrzebny jest autorytet ludzi kompetentnych.

Ta myśl została podjęta przez inicjatorów tzw. „Colloquium charitativum” w Toruniu w 1645 r.⁸⁴.

We współczesnym ruchu ekumenicznym i ta zasada ma zastosowanie.

⁸⁰ Sobór Watykański II... jw. s. 199.

⁸¹ Lambert, jw. s. 174.

⁸² HO T. 1, s. 707.

⁸³ HO T. 2, De actis cum Elbingensibus a. 1553, s. 70.

⁸⁴ J. Myciński: Une tentative d'œcuménisme en Pologne au XVII^e siècle. Le colloque de Torun (1645), „Mélanges de science religieuse” 21(1964) s. 133—139; E. Piszczyński: „Colloquium charitativum” (w Toruniu), „Znak” 18(1966) nr 12, s. 1489—1501; Colloquium Charitativum w Toruniu 1645 roku. „Sprawozdanie Tow. Nauk. w Toruniu” 18(1964—1967) s. 50—54.

Mówi o niej Sobór Watykański II w dekrecie o Ekumenizmie w art. 4: „dialog podjęty między odpowiednio wykształconymi rzeczoznawcami na zebraniach chrześcijan z różnych Kościołów czy Wspólnot, zorganizowanych w duchu religijnym, w czasie którego to dialogu każdy wyjaśnia głębiej naukę swej wspólnoty i bardziej bezstronną ocenę”. Tak pojętego ekumenizmu w ujęciu Hozjusza owocem jest pokój, co wyraża w słowach: „i abyśmy w łączności z pokornymi zachowali między sobą pokój”.

Hozjusz będąc biegłym obserwatorem życia społecznego XVI wieku zdawał sobie dobrze sprawę, że pojednanie religijne ówczesnych narodów Europy zabezpieczy jej pokój. To również idea przyświecająca współczesnemu ruchowi ekumenicznemu, którą rozumie się jako służenie wartości pokoju na świecie. Dał temu wyraz chociażby dialog Kościołów: katolickiego i prawosławnego prowadzony na wyspie Patmos, w którego konkluzji komunikat stwierdza: „Mamy nadzieję, że przywrócenie pełnej wspólnoty naszych Kościołów przyczyni się do pojednania ludzkości i zaprowadzenia pokoju na świecie — jedności i pokoju, których znakiem i boskim narzędziem jest wola Boga — Kościół”⁸⁵.

Dla porównania orientacji „ekumenicznej”, a szczególnie ekumenizmu duchowego Hozjusza z innymi współczesnymi jego epoką, warto w tym miejscu przytoczyć modlitwę o jedność i pokój autorstwa Marcina Lutra:

„Wieczny, miłosierny Boże,
który jesteś Bogiem pokoju,
miłości i jedności,
a nie Bogiem podziałów i różnic,
którymi w naszych czasach
ukarałeś świat.
ponieważ odszedł od Ciebie,
który jedyny umiesz
tworzyć i utrzymywać jedność...
Bezradni grzesznicy,
którym łaskawie pozwoliłeś dostrzec,
prosimy Cię i błagamy:
— zechciej przez swojego
Ducha Świętego
rozproszone zgromadzić,
a podzielone zjednoczyć.
Daj, byśmy nawrócili się
do Twojej jedności,
byśmy szukali wiecznej prawdy,
byśmy odcinali się
od wszelkich podziałów,

byśmy stanowili jedno
w naszych myślach,
w naszych zamierzeniach,
w naszej nauce,
w naszych uczuciach
i w naszym patrzeniu na sprawy.
Niech to wszystko
kieruje się ku Jezusowi Chrystusowi,
naszemu Panu.
Jak kiedyś
stanowiliśmy z Nim
Twoją jedną wspólnotę,
tak obecnie,
niebiański Ojciec naszego Jezusa
Chrystusa,
niech Cię sławimy
jednymi ustami,
przez tegoż Pana naszego
Jezusa Chrystusa,
w Duchu Świętym. Amen”⁸⁶.

Według Lutra Kościół jest niepodzielnie jeden, istnieje „tylko jeden święty, powszechny, chrześcijański Kościół”⁸⁷. Z tym jednak, że akcent jedności różnił się w jego sformułowaniu od ujęć używanych przez kontr-

⁸⁵ Wspólna deklaracja Papieża Jana Pawła II i Patriarchy Ekumenicznego Dimitrios I. „Życie i Myśl” 30(1980) z. 4, s. 46 nn.; „L'Osservatore Romano” 1 XII 1979; Przemówienie Jana Pawła II do Patriarchy Dimitrios I w katedrze św. Jerzego w Fanarze, Życie i Myśl... jw. s. 40—43.

⁸⁶ Modlitwa o pokój i jedność Marcina Lutra. W: Jednota — Miesięcznik Religijno-Społeczny 22/36 1978 nr 1, s. 4—5.

⁸⁷ P. Althaus: Martin Luter und die Einheit der Kirche Christi. „Zeitschrift der Luter Gesellschaft” 37(1966) z. 1, s. 1—9.

reformację, dla której był Kościołem rzymskim z papieżem na czele. Luter uważał, że tym prawdziwym i jednym Kościołem jest ten, w którym Słowo Boże jest prawdziwie zwiastowane i sakramenty czysto sprawowane. Stąd też według teologii protestanckiej zaistniały w XVI stuleciu podział Kościoła nastąpił wbrew woli reformatorów. Oni nie chcieli odrębnego Kościoła, lecz chcieli służyć całemu Kościołowi przez odnowienie z Ewangelii. Dlatego we wspomnianej teologii odzywa się ów akcent sformułowany w Konfesji Augsburskiej VII art. słowami: „Satis est”, w odniesieniu do powstania i egzystencji jednego, prawdziwego Kościoła, przez wierne zwiastowanie Słowa Bożego i udzielanie Sakramentów świętych⁸⁸. Stąd Luter modli się: „Daj, byśmy się nawrócili do Twojej jedności” bo uważa, że jedność Kościoła istnieć może poprzez stały akt metanoi⁸⁹. Również i ten element znalazł wyraz we współczesnym ruchu ekumenicznym i również znajduje się w dekreście o Ekumenizmie⁹⁰. Ten właśnie element uzupełnia modlitwę Hozjusza o jedność, a ta z kolei nadaje perspektywę zjednoczenia modlitwie Lutra i w ten sposób, pod pewnym względem obie się uzupełniają. Można powiedzieć, że w swoich modlitwach do Boga obaj autorzy byli bardziej bliżej siebie, niż ich uczniowie spierający się kto miał z nich rację w dążeniu do jedności.

Modlitwa jest wykładnikiem religijnego życia człowieka. Każdy akt modlitwy to przede wszystkim zwrócenie się ku rzeczywistości ponadziemskiej i ponadludzkiej, od której człowiek czuje się uzależniony i z którą nawiązuje czynny kontakt: głosi jego chwałę, prosi ją o pomoc albo błaga o przebaczenie. W akcie modlitwy występuje przeciwstawienie się światu zjawiskowemu, materialnemu i jego przekroczenie, stwierdzenie jego niewystarczalności, jakiegoś osobistego zawodu, który wynika z faktu niespełnienia się pokładanych w nim nadziei. Dlatego człowiek odwraca się od niego, przekracza jego granice i sięga w świat inny, od którego oczekuje pomocy⁹¹.

Ponadto należy zauważyć, że w modlitwie człowiek staje przed Bogiem taki, jaki jest, ze swymi potrzebami i dążeniami, ze swymi osiągnięciami ale i słabościami, błędami, bez udawania i bez maski społecznej. Aby się tak Bogu przedstawić, człowiek musi sięgnąć do swych ukrytych pragnień, zdać sobie sprawę ze swych ideałów życiowych, musi ocenić swe zamierzenia i swe dokonane czyny. Taka znajomość siebie samego wymaga także sięgnięcia w przeszłość, by ją zestawić ze stanem faktycznym, a zarazem człowiek powinien antycypować przyszłość, by swe zamierzenia móc przedstawić Bogu i prosić o pomoc do ich wykonania.

W związku z tym należy stwierdzić, że o ile obraz duchowy Hozjusza można wyrobić sobie na podstawie jego dzieł, o tyle autentyczną sylwetkę duchową uzyskujemy w analizie jego modlitwy.

W tej modlitwie ukazuje się jego samopoznawanie etyczne, od którego nieodłączna jest samokontrola moralna, poczucie odpowiedzialności przed Bogiem za czyny, czyli to co nazywamy sumieniem moralnym, które w życiu religijnym jednoczy i zestawia przeszłość z teraźniejszością

⁸⁸ R. Janik: Jedność Kościoła w nauce Ksiąg Symbolicznych Kościoła luteranckiego. W: Z problemów Reformacji 1980 nr 2, s. 65.

⁸⁹ Konfesja Augsburska, jw. s. 15—16; Janik, jw. s. 65 nn.

⁹⁰ Sobór Watykański Drugi... jw. s. 207: „nie ma prawdziwego ekumenizmu bez wewnętrznej przemiany...”

⁹¹ J. Pastuszk: Psychologia modlitwy. „Ateneum Kapiańskie” 55(1963) z. 5 s. 294 nn.

i przyszłością. To sumienie moralne stawia Hozjuszowi wymagania do wysiłku, dialogu z innowiercami, pisanie kazań, traktatów, usuwania sporów i podsuwa motywy działania.

Modlitwa też jest procesem uduchowienia człowieka. Przedmiotem modlitwy jest Bóg i on jakby nadaje wartość duchową przeżyciom modlitewnym, chociaż ich treścią są sprawy ludzkie, dialog, odnowa, zjednoczenie. Są one odnoszone do Boga, a przez to nabierają innej wartości. Takie spojrzenie niesie ze sobą ich uduchowienie, bo wysunięcie ich związków z praprzyczyną, wydobywa na jaw siły duchowe oraz umacnia je wewnątrznie przez sam fakt obcowania z Bogiem i wiązania z nim życia ludzi podzielonych religijnie.

Analiza modlitwy Hozjusza o jedność, zjednoczenie chrześcijan nadaje mu miano człowieka szczerze zainteresowanego w przywróceniu jedności religijnej bez uciekania się do przemocy i gwałtu, lecz wybraniu środków najszlachetniejszych — nawrócenia, modlitwy i pogłębionej znajomości teologii.

ZAKOŃCZENIE

Stanisław kardynał Hozjusz należy do najwybitniejszych teologów XVI wieku. Wielkością swojego umysłu, ofiarną służbą Kościołowi powszechnemu, a szczególnie w Polsce i na Warmii przyczynił się do zaprowadzenia jedności religijnej obrony i odnowy tegoż Kościoła. Przypadło mu żyć i działać w czasach trudnych i nabrzmiałych przeciwnościami nie tylko w całym Kościele, ale w Polsce. Jednym z faktów w szczególny sposób ilustrującym pole napięć w życiu społeczno-religijnym było między innymi to, że do czasów panowania króla Zygmunta Jagiellończyka innowiercy przejęli w Polsce w swe ręce około trzech tysięcy kościołów katolickich z wyposażeniem i urządzeniem. Kardynał Hozjusz, chociaż tyle widocznych krzywd doznał i niesprawiedliwości, nigdy nie posługiwał się metodami gwałtu. Przeciwny był stanowczo prześladowaniu innowierców⁹².

Na tle ówczesnej epoki, nie godzącej się na pluralizm religijny w tym samym państwie, reprezentuje pogląd zjednoczenia chrześcijan, zasługujący na podkreślenie i uwagę.

W pogańskim królestwie Utopii Tomasz Morus widzi oczyma wyobraźni wolność wyznaniową. Mimo to tradycja humanistyczna nie sprzyja pluralizmowi religijnemu. Jest ona irenistyczna. Potępiają oni z całą energią stosowanie siły w służbie ideału duchowego, są zdecydowanymi wrogami metod inkwizycji, ale z drugiej strony jedność wśród chrześcijan wydaje się im tak konieczna, że zalecają użycie wszelkich środków dla jej utrzymania czy też odbudowania⁹³.

Marcin Luter bardzo wyraźnie oddziela wolność sumienia od wolności kultu. Respektuje pierwszą, ale przyznaje panującemu prawo zniesienia drugiej. Dopuszcza w imię pokoju publicznego istnienie nie więcej niż jednej religii w każdym księstwie⁹⁴.

Na terenie polskim na uwagę także zasługuje koncepcja jedności Kościoła reprezentowana przez Frycza Modrzewskiego (1503—1572). Był

⁹² Stefan kardynał Wyszyński; jw. s. 71.

⁹³ Lecler, jw. t. I, s. 164 nn.

⁹⁴ Jw. s. 178.

w środowisku ówczesnym umysłem wybitnie niezależnym. Cechowały go umiar, uczciwość i skromność. Studiował w Krakowie i Wittenberdze. Teologia była dlań jedynie narzędziem walki o własną wizję świata chrześcijańskiego, która miała pogodzić zwaśnione strony. Wszędzie szukał kompromisu. Był to rodzaj teologicznego irenizmu. Irenizm ten zasadzał się na twierdzeniu podstawowym, że chrześcijan dobrej woli nie mogą dzielić przekonania dogmatyczne, zwłaszcza, że w większości wypadków jest to zwykle walka o słowa⁹⁵. Na walce tej, według Modrzewskiego, mocno zaciążyła scholastyka i brak ścisłej terminologii teologicznej. W dążeniu do jedności wykluczał używanie siły⁹⁶.

Nie dostrzegał istotnych różnic w sporach o usprawiedliwieniu, konieczności dobrych uczynków, w poglądach na pokutę i grzech pierworodny. Irenizm Modrzewskiego zbliża się raczej do racjonalizmu. Pod pozorem próby pojednania katolików z kalwinami oraz z unitarianami doprowadza on do podważenia podstawowego dogmatu chrześcijaństwa, mianowicie dogmatu Trójcy św.⁹⁷. Zaslugą jego było, że śmiało odrzucał użycie przemocy w bezpośredniej walce z błędem religijnym.

Inną postawę, co do sposobów rozwiązania problemu rozdarcia Kościoła i spraw jego reformy reprezentował Stanisław Orzechowski (1513—1566). Interesował go problem zjednoczenia chrześcijan, i to przede wszystkim stosunków polskich. Usiłował stworzyć system religijno-polityczny, który można by nazwać swoistego rodzaju teokracją. W liście do Hozjusza (29 V 1563) naszkicował schemat rządów teokratycznych w formie trójkąta, którego wierzchołkiem jest ołtarz — prawe ramię symbolizuje Kościół, lewe ramię monarchię i króla. Polskość i katolickość stały się dla niego synonimami. Pojęciem jedności Kościoła nie obejmował protestantów. Ponieważ królestwo polskie wszystko zawdzięcza Kościołowi, Polacy powinni wrócić do Kościoła macierzystego. Obcokrajowców, którzy wicherzą i rozbijają jedność, należy z kraju usunąć⁹⁸.

Na tle wyżej wspomnianych koncepcji jedności chrześcijan najciekawsza jest Hozjusza.

We wstępie do *Confessio* Hozjusz pisze, że biskupi zebrani na synodzie prowincjalnym w 1551 r. prosili go o przygotowanie tekstu katolickiego wyznania wiary. W krótkim czasie taki tekst został przygotowany i zaprzysiężony przez wszystkich biskupów. Następnie proszono Hozjusza o poszerzenie i opublikowanie. Całość po raz pierwszy wydano w Krakowie w 1553 r. Później *Konfesja* miała około 30 wydań. Była tłumaczona na języki polski, niemiecki, francuski, włoski, angielski, flamandzki, czeski, arabski i ormiański⁹⁹. Obok konfesji pisał Hozjusz także traktaty polemiczne, ale dziełem jego życia była *Konfesja*. Dał w niej świetny przykład monumentalnej rozprawy z zakresu teologii pozytywno-kontrowersyjnej. Zasadę jedności widział w wyeksponowaniu papieżstwa i soboru. W teologii Hozjusza papieżstwo odgrywało funkcję podstawową: „Wyznajemy — pisał Hozjusz — że najwyższe dobro, a nawet wszelkie dobro chrześcijaństwa spoczywa w papieżstwie i stamtąd spływa ku nam. Stąd wyznajemy, że w papieżstwie prawdziwe jest Pismo

⁹⁵ Bp. M. Rechowicz: *Teologia pozytywno-kontrowersyjna: Szkoła Polska w XV wieku*. W: *Dzieje Teologii Katolickiej w Polsce*. T. 2. Lublin 1975 s. 58.

⁹⁶ A.F. Modrzewski: *O poprawie Rzeczypospolitej*. Dzieła wszystkie. T. 1. Warszawa 1953 s. 408.

⁹⁷ Lecler, jw. s. 393.

⁹⁸ Rechowicz, jw. s. 63.

⁹⁹ Jw. s. 54.

św., prawdziwy Sakrament Ołtarza, prawdziwa spowiedź dla odpuszczenia grzechów, prawdziwy urząd kaznodziejski. Stwierdzam nadto, że na papieństwie opiera się prawdziwe chrześcijaństwo i papieństwo jest prawdziwym jądrem chrześcijaństwa”¹⁰⁰.

Wysuwając na czoło swej teologii papieństwo, stworzył koncepcję oryginalną i jedyną w momencie, gdy Kościołowi groziło rozbitcie. By podnieść znaczenie papieństwa, sięgnął do treści średniowiecznych, przedstawiając je metodycznie i językowo w sposób nowożytny. Pod tym względem nie tylko dorównał swoim najlepszym przeciwnikom, ale często ich przewyższył.

Gorliwość jego jako biskupa chełmińskiego, warmińskiego, a później jako kardynała okazywała się w niestrudżonym pouczeniu, przez pisanie kazań, listów (ogromna korespondencja), traktatów o prawdach wiary, zwłaszcza tych, w których innowiercy odstępowali od nauki Kościoła rzymskiego. Roztropność natomiast uczyła go unikać napaści na błądzących i odpadłych w wierze. Uczył i przekonywał, budował a nie burzył, uzbrajał katolików przeciw niebezpieczeństwom herezji, nie nienawiścią do innowierców, ale przywiązaniem do Kościoła katolickiego.

W związku z tym w jego działalności biskupiej można zauważyć szukanie dialogu z innowiercami, czym o kilka wieków wyprzedził swoich współczesnych nie tylko w Polsce, ale i na Zachodzie Europy. Z największą gorliwością starał się pozyskać nowatorów, pouczając ich i przekonywując z wielką cierpliwością i prawdziwie ojcowską dobrocią. W liście pasterskim do mieszkańców Torunia zaznacza, że chce podjąć dialog z mającymi wątpliwości w wierze w duchu łagodności. Tę samą inicjatywę prowadzenia dialogu z odchodzącymi chrześcijaninami od jedności Kościoła Katolickiego podejmuje jako biskup warmiński z mieszkańcami Elbląga, Hozjusz określi później atmosferę tego dialogu, że nie przybył do nich z poczuciem władzy, z surowością, ale z łagodności zachęcając ich modlitwą, a nie przymuszając. Nawet zapraszał do wspólnego stołu radców miasta na posiłek, by stworzyć dogodną sposobność do łagodnych rozmów. Podobny dialog podejmuje z mieszkańcami Braniewa. Dialog ten pełen łagodnego przekonywania, respektujący odrębność drugiej strony należy uznać za fakt, mocą którego chciał Hozjusz doprowadzić do jedności wiary. Stąd też z całą oczywistością należy przypisać mu miano ekumenicznych inicjatyw. Po wielu wiekach odnajdujemy go we współczesnym ruchu ekumenicznym, ale już w bardziej wyrazistych granicach i w pełniejszym pojęciu.

Również jego stosunek do protestantów pomimo wszystko zasługiwał na uwagę i można w nim dopatrzeć się pewnych humanistycznych cech. Nie atakował imiennie, występował przeciw zrywaniu z tolerancyjnym królem i nieprzemyślanym prześladowaniem różnowierczej szlachty. Nie doprowadził do wojen religijnych, a nawet zażegnał możliwość wypraw cesarza Karola V na Prusy Książęce dla unicestwienia tamtejszego luteranizmu. Także i w tym należy widzieć jakiś załazek idei respektowania drugiej strony, mającej inny pogląd religijny, z którą moż-

¹⁰⁰ HO T. 1. s. 415; „Nos autem fatemur sub papatu plurimum esse boni Christiani, imo omne bonum Christianum, atque etiam illinc ad nos deuenisse. Quippe fatemur in Papatu veram esse scripturam sacram, verum baptismum, verum sacramentum altaris, veras claves ad remissionem peccatorum, verum praedicandi officium, verum catechismum, ut sunt oratio dominica, decem precepto, articuli fidei. Dico insuper, sub papatu veram Christianitatem, imo verum nucleum Christianitatis esse”.

na podjąć pewne inicjatywy na gruncie społecznym, w ramach kraju, sąsiedztwa itp.

Najbardziej zasługującym na uwagę elementem postawy ekumenicznej Stanisława Hozjusza jest jego ekumenizm duchowy. Zaprezentował go układając specjalne modlitwy dla wyproszenia jedności Kościoła. Modlitwa bowiem stanowi duszę ekumenizmu, to, co ożywia ruch znie-
rządzający do osiągnięcia jedności chrześcijan. W tej modlitwie można odczytać wiele idei, które weszły z całą oczywistością do współczesnego ruchu ekumenicznego. O ile poprzednie aspekty postawy ekumenicznej należałoby widzieć w kategoriach praidei, to ten element ekumenizmu duchowego z punktu chrześcijańskiego należy ocenić jako fakt w pełni zasługujący na uznanie.

Oczywiście inicjatywy ekumeniczne Hozjusza należy widzieć w kontekście czasów jemu współczesnych i ocenić jako ekumenizm uniatatywny mający prowadzić do jedności przez nawrócenie. Zresztą tak był pojmowany ekumenizm we wszystkich Wspólnotach chrześcijańskich aż do Soboru Watykańskiego II.

EINIGE ASPEKTE DER ÖKUMENISCHEN EINSTELLUNG DES STANISLAUS HOSIUS

(ZUSAMMENFASSUNG)

Der Ursprung des Ökumenismus und der ökumenischen Bewegung reicht bis auf die Spaltung unter den ersten Christen zurück. Alle Versuche, zur Einigung unter den gespaltenen Christen zu führen, kann man als ökumenische Bewegung bezeichnen. Bis zum 2. Vatikanischen Konzil wurde unter dem Begriff Ökumenismus Einführung der Einheit durch Bekehrung, Wiederkehr verstanden. Es war der unierte Ökumenismus. Als Vertreter dieses Ökumenismus gilt auch Kardinal Stanislaus Hosius. In seiner ökumenischen Haltung kann man derartige Bestandteile unterscheiden, wie: den Willen zum Dialog, die Führung des Dialogs mit denen, die der Einheit der katholischen Kirche abtrünnig werden; trotz allem eine korrekte Haltung den Protestanten gegenüber. In seinem Verhalten hat er sich nicht damit befleckt, solche Mittel anzuwenden, die vom ethischen Standpunkt aus eine Kritik verdient hätten. Er hat nicht zu Verfolgungen der Andersgläubigen angeregt, manchmal sogar setzte er sich für die gegen ihn von Hass erfüllten Antitrinitarier ein. Er trat auch gegen die Loslösung des Adels vom König auf, der allzu tolerant war. Besonders beachtenswert sein geistiger Ökumenismus, der auf einer Empfehlung des Gebets unter Gläubigen beruhte, bei Gott die Gnade der Glaubenseinheit der Christen zu erlangen. Er ist Verfasser von zwei Gebeten für die Vereinigung der Christen und den Frieden. Viele Bestandteile dieser Gebete, die das Zukunftsbild der Einheit darstellen, wurden in die heutige ökumenische Bewegung eingeführt.